Nr. 233 — Poniedziałek 3 (16) września 1912 r. — Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od [illegible]
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	8.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, [illegible] ład. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Pogrzeb Jarosława Vrchlickiego

Praga (AP). Odbył się pogrzeb Jarosława Vrchlickiego w obecności przedstawicieli ministerstwa oświaty, administracyi, konsulatów i tłumów ludu. Burmistrz Grosz wygłosił mowę. Przemawiali także dziekan Kraus, profesor Machat, literat Kvapil i inni.

Sprawy bałkańskie.

Sofia (Wł.) Zaprzeczono wiadomości, jakoby rząd bułgarski wysłał do mocarstw notę w której powołuje się na 23 artykuł traktatu berlińskiego, pozwalającego na pośrednictwo w sprawach bałkańskich.

Sofia (Wł.). Pogłoski o zażądaniu przez rząd bułgarski 35 milionów kredytu nadzwyczajnego na zbrojenie, są bezpodstawne.

Narada ministrów włoskich.

Rzym (AP). Przed odjazdem Giolitti'ego do Piemontu odbędzie się narada ministrów w sprawie pierwszorzędnej wagi.

Z Maroka.

Paryż (Wł.). Z Casablanki donoszą, iż w okolicy Sekelarba słychać strzały armatnie. Przypuszczają, że wre tam bitwa.

Paryż (AP). Konsul francuski w Magadorze donosi, że wiadomość o przybyciu francuzów do Marakeszu i ucieczce pretendenta sprawiła wielkie wrażenie na ludności. Autorytet El-Hiby został zachwiany.

Trzęsienie ziemi.

Konstantynopol (AP). Wczorajsze trzęsienie ziemi dokończyło zniszczenia Helipolis, Rodosto, Dedeatacza i Miriafite, które ucierpiały podczas trzęsienia ziemi z d. 27 lipca.

Konstantynopol (AP). Po kilku nieznacznych wstrząśnieniach ziemi, które się ponawiały co dziennie od 27 lipca, wczoraj, o g. 1 m. 30 w nocy dało się odczuć silne uderzenie, jednak bez następstw poważniejszych.

Katastrofa na morzu.

Cuxhaven (AP). Torpedowiec, usiłując przejść przed pancernikiem „Zeringen", zderzył się z nim i w ciągu 10 minut zatonął na głębokości 30 metrów.

Zginęło 7 ludzi. Katastrofa miała miejsce na północ od Helgolandu.

Krążownik na mieliźnie.

Londyn (AP). Donoszą z Port-Saidu, że w kanale Suezkim trafił na mieliznę krążownik angielski „Talbot".

Pogrzeb mikada.

Kioto (AP). Pochód żałobny ze zwłokami cesarza Mutsuhito przybył tu, spotkany w Momojamie przez wyższych dostojników. Momojama jest zdawna czczona, jako miejsce pobytu bogów. Szczyt wzgórza, zarośnięty lasem dziewiczym, obrano miejscem spoczynku cesarza. Z powodu, iż wzgórze to jest strome i niedostępne, urządzono specyalną drogę. Z obydwu stron drogi umieszczono ogromne lampy łukowe.

Miejscami płoną wielkie ogniska, które zdawna należy do rytuału pogrzebów cesarskich. Wśród podwójnego rzędu wojska przeniesiono trumnę w lektyce żałobnej. Za trumną szli w otoczeniu wspaniałej świty członkowie rodziny cesarskiej.

Następnie odbył się ceremoniał złożenia hołdu zmarłemu według rytuału onegdajszego w Tokio.

Na stromy szczyt wzgórza, gdzie urządzono grób murowany, trumna została podjęta za pomocą kolejki żelaznej.

Złożenie do grobu odbyło się w obecności wyłącznie członków rodziny cesarskiej i kapłanów. Według tradycyi, w kątach mogiły ustawiono posążki gliniane, wysokości 18 cali, odziane w miniaturowe pancerze.

Budowa mauzoleum cesarskiego rozpocznie się po upływie 100 dni od śmierci cesarza. Po złożeniu zwłok do grobu niezwłocznie spalono lektykę żałobną. Jutro odbędzie się ceremoniał złożenia w grobie popiołów lektyki. Wóz żałobny również zostanie spalony, popiół zaś pogrzebany w obrębie pałacu. Nawet części niemetalowe wagonu, w którym przewieziono trumnę z Tokio do Kioto, będą wyjęte i spalone.

Seul (AP). Na przedmieściu odbyło się nabożeństwo żałobne z powodu śmierci mikada. Modły odprawił kapłan buddyjski, który w tym celu przybył z Tokio. Obecni byli przedstawiciele obcych mocarstw, urzędnicy wyżsi i arystokracya koreańska. Modłom towarzyszył nieustający dźwięk dzwonów we wszystkich klasztorach buddyjskich i salwy armatnie. Obecny był tłum japończyków i koreańczyków, liczący kilka tysięcy osób.

Echa samobójstwa gen. Nogi.

Petersburg (Wł.). Prasa japońska uważa samobójstwo Nogi za czyn prawdziwego samuraja, który nie chciał przeżyć swego władcę.

Sprawy chińskie.

Mukden (AP). Przyjechał tu były dudu czyliski Czan-Si-Luan, upoważniony przez rząd do prowadzenia rokowań z chutuchtą i książętami Mongolii wewnętrznej o warunkach ponownego połączenia Mongolii z Chinami.

Najjaśniejszy Pan na manewrach

Czyrów (AP). D. 2 go września Najjaśniejszy Pan raczył przybyć z Biełowieży na manewry wojsk warszawskiego okręgu wojennego w rejonie gubernii łomżyńskiej.

Sprawa Bejlisa.

Petersburg (Wł.). „Woskresn. Gazieta" twierdzi, że sprawa Bejlisa będzie umorzona.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Skonfiskowany został Nr. 24 gazety „Niewskaja Zwiezda".

Fałszywe pogłoski.

Petersburg (Wł.). Pogłoski o staraniach czynionych przez październikowców i nacyonalistów w sprawie legalizacyi partyi konstyt.-demokratycznej są fałszywe.

Rząd wobec przyszłej Dumy.

Petersburg (Wł.). Pewien wysoki dygnitarz oświadczył w rozmowie, że rząd nie przewiduje znacznych zmian w składzie osobistym Dumy, który dla rządu jest obojętny. Prawdopodobnie liczniej reprezentowani będą nacyonaliści, przedstawicieli zaś duchowieństwa będzie stanowczo niewielu. Rząd pragnie, ażeby Duma nie uprawiała polityki, lecz zajęła się uporządkowaniem kraju. W dalszym ciągu dygnitarz wyraził przypuszczenie, iż w składzie gabinetu żadne zmiany nie zajdą.

Kara prasowa.

Petersburg (AP). Redaktor gazety „Niewskij Gołos" został skazany na 500 rb. grzywien, z zamianą w razie niezapłacenia na 3 miesiące aresztu.

Wybory do Rady Państwa.

Nowogród (AP). Ziemstwo gubernialne wybrało ponownie ks. Pawła Golicyna na posła do Rady Państwa.

Dżuma.

Petersburg (AP). Do gubernii astrachańskiej dla walki z dżumą wysłano 5 ciu lekarzy.

Różne.

Petersburg (Wł.). Minister handlu i przemysłu wyjechał na urlop, zastępować go będzie wice-minister Konowałów.

Kałgan (AP). Emir bucharski wyjechał do Jałty.

Wybory.

Zwracamy uwagę prawyborców miasta Kijowa na to,

iż w redakcyi naszego pisma znajdują się **listy wyborcze,** które można przeglądać codziennie od 11 rano do 6 wieczorem w dnie powszednie —

iż z chwilą ogłoszenia tych list następuje dla naszego miasta okres, w którym odbywać się mogą **zebrania przedwyborcze** prawyborców —

iż **termin składania zażaleń** na nieprawidłowość tych list upływa w piątek 7 **września b. r.** —

iż **skargi** na nieprawidłowość list wyborczych będą uwzględniane o tyle tylko, o ile będą poparte **dowodami.**

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 3 (16) Bronisławy P.
Jutro 4 (17) Rozalii P.

Wschód słońca o godz. 5 m. 38
Zachód słońca o godz. 6 m. 13
Długość dnia godz. 12 m. 35

Kalendarzyk Historyczny

16 września n. st.

Roku 1834. Wydany Ukaz skazujący 286 uczestników powstania listopadowego na śmierć lub zesłanie do ciężkich robót i konfiskatę dóbr.

— **Okólnik zarządu kolei żel.** Wobec tego, iż ostatnimi czasy daje się zauważyć na kolejach wzmożony ruch mahometan poddanych rosyjskich, którzy całemi partyami odbywają pielgrzymki do Mekki i Medyny, zarząd kolei żel. nadesłał zarządowi kolei Poł.-Zachodnich polecenie udzielania wzmiankowanym pielgrzymom specyalnych wagonów.

— **Zjazd naczelników służb handlowych.** Z inicyatywy ministerstwa kolei w połowie września odbędzie się w Petersburgu zjazd naczelników służb handlowych kolei rządowych.

— TAJEMNICZA HISTORYA. W rodzinie niejakiego Wasyla Jermakowa wczoraj wykryta została straszna zbrodnia dokonana przed 3-ma przeszło laty. W rodzinie Jermaka zdarzały się częste bójki na tle nieporozumień rodzinnych, do których się mieszał brat Jermakowa Aleksy. W grudniu 1909 r. ten ostatni strzelał nawet do Jermakowej. Wreszcie dnia 1-go września zbita w sprzeczce przez męża Jermakowa udała się do policyi i opowiedziała o zbrodni, jakiej dopuścił się jej mąż. Pewnego razu wrócił on do domu cały we krwi. Po pewnym czasie przyznał się jej, iż wraz z bratem swym Aleksym był u swej kochanki, która w tym czasie znajdowała się w ciąży. Po wynikłej pomiędzy nimi kłótni Wasyl śmiertelnie zranił swą kochankę nożem w brzuch, poczem zwłoki jej obaj wrzucili do Dniepru. Na mocy oświadczenia Jermakowowej, policya aresztowała Wasyla Jermakowa, który do winy się nie przyznaje.

— ARESZTOWANIE BEZPRAWNYCH. — Podczas rewizyi mieszkań żydowskich na Padole w domu Nr 27 przy ul. Wwiedeńskiej i w domu Nr 63 na D. Wale aresztowano ogółem 7 żydów niemających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— NAPAD ZBROJNY. Wczoraj w dzień w lesie miejskim za Priorką 2 niewiadomi rabusie dokonali napadu na powracającego z miasta po pomyślnej sprzedaży owoców S. Danilczenkę w towarzystwie E. Minienkowej. Napastnicy zranili nożem S. Danilczenkę, zabrali od niego 60 rb., od E. Minienkowej 200 rb. i zbiegli. S. Danilczenkę ulokowano w szpitalu Kiryłowskim.

— WYPADEK W POCIĄGU. Wczoraj na kolejach Poł.-Zach. pomiędzy stacyami Wasylków i Bojarka, w pobliżu t. zw. „Platformy Bojarka" jakiś nieznany sprawca strzelił ostrym nabojem do wagonu klasy 1-ej i 2-ej pociągu pocztowego, dążącego do Kijowa. Kula trafiła w okno przedziału 1 ej klasy i kawałki szkła zraniły znajdujących się w przedziale pasażerów, jadących z linii Fastowskiej panią P., znaną w Kijowie działaczkę i p. X, obywatela ziemskiego z pod Wołodarki. Pani P. została zraniona w oko, szczęściem nie grozi to poważniejszemi następstwami. P. X. odniósł również lekką ranę twarzy. Poszkodowanym na stacyi Bojarka udzielono pomocy lekarskiej. Poszukiwania sprawcy nie odniosły skutku.

— REWIZYA KLUBU. Wczoraj w nocy policya dokonała rewizyi w „Klubie turystów" przy ul. Kreszczatyku Nr 12 i zastała zabronioną grę w karty. Gracze w popłochu nie zdążyli schować pieniędzy, które w sumie 90 rb. policya skonfiskowała. Wśród graczy było wielu nie posiadających zwykłych rekomendacyi i 2 żydów, niemających prawa zamieszkiwania w Kijowie. Według oświadczenia ostatnich, „turystą" stawał się każdy, kto wchodził do klubu. Policya spisała protokół.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na placu ratuszowym otruł się Włodzimierz K. Po udzieleniu pomocy lekarskiej odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. Przy ulicy Luterańskiej w domu Nr. 8 skradziono z magazynu J. Kalifa 25 funtów tytoniu wartości 70 rb.

Onegdaj w dzień dostali się złodzieje do mieszkania urzędnika Pawłowa przy ul. Żylańskiej w domu Nr. 50 i skradli rzeczy i pieniądze.

— KATASTROFA NA DNIEPRZE. Wczoraj o godz. 7 ej wieczorem na Dnieprze wybuchła burza tak gwałtowna, iż wiatr oderwał od przystani w pobliżu Nikolskiej Słobódki parostatek osobowy i odrzucił go ku drugiej przystani. W drodze parostatek wywrócił łódź, i znajdujące się w niej 3 osoby wpadły do wody. Dwie wyciągnięto bez szwanku, trzecia odniosła zgniecenie klatki piersiowej.

— AWANTURA NA SZULAWCE. Onegdaj wieczorem „paczka" studentów urządziła awanturę na Szulawce ze śpiewami, hałasem i strzelaniną. „Paczka", pod dobrą datą, wyszła z domu Nr 33 przy ul. Polowej i udała się na zaułek Borsczagowski. Na śpiewy i hałas nadszedł stójkowy Gamalej i studenci ucichli, lecz po chwili rozpoczęli strzelaninę. Na ponowną interwencyę stójkowego, studenci obili go, przyczem usiłowali go rozbroić. Dopiero na strzały stójkowego „młodzież" ulotniła się. Jeden wszakże z kompanii został ujęty. Nazwiska pozostałych wpisano do protokółu.

— WYBRYKI ZWIĄZKOWCÓW. Wczorajsza rocznica wypadku z dn. 1-go września 1911 r przeszła spokojnie. Dopiero wieczorem dali znać o sobie członkowie związku „Dwugławyj Orieł". Napadli oni na spacerującego z żoną M. Milewskiego na ulicy Poczajowskiej i poczęli go okładać kijami krzycząc: „Oto masz 1-go września. Będziesz pamiętał!" Milewski rzucił się do ucieczki, dopadł tramwaju na W. Wale i wskoczył doń. Za nim wskoczyli napastnicy ze znanym studentem W. Gołubiewem na czele, który już w tramwaju uderzył Milewskiego kijem mówiąc: „Oto masz Stołypina". Całą kompanię ujęto i odstawiono do cyrkułu padolskiego. O wybrykach „orląt" spisano protokół.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 2 (15) września 1912 r.

	g. 7 rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	11,0	21,8	15,2
Barometr przy O w mm.	740,10	736,8	731,3
Stop. wilgotności w proc.	87	56	15,2
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	WPłdW₆	W₇	Z₁
Zachmur. wedł. 10 st. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	5,3

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	21,9
Najniższa	9,5
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	16,0
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	13,9

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na półn.-zachodzie, zachodzie i wschodzie; temperatura niższa od normalnej w środkowym pasie Rosyi; wyższa—w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na dz. 3 września: obniżenie temperatury w połowie zachodniej, umiarkowane ciepło na południ.-wschodzie, chłodnawo w pozostałych rejonach, opady możliwe w całej Rosyi, za wyjątkiem wschodu i półn.-wschodu.

ROZMAITOŚCI

List żołnierza marynarki z drugiego wieku po Chrystusie. „Internationale Monatsschrift" ogłasza list młodego żołnierza marynarki do ojca. Pisał go młody Apion, pochodzący z greckiej rodziny, zamieszkałej we wsi Filadelfia, w środkowym Egipcie. W owym czasie — w połowie drugiego wieku po Chrystusie — Egipt był prowincyą rzymskiego państwa, które między poddanymi swymi werbowało żołnierzy tak do armii lądowej, jak i morskiej. Tak i Apion wstąpił do marynarki i został odkomenderowany do Misenum, do najważniejszej stacyi marynarki wojskowej w zatoce neapolitańskiej. Zaraz po przybyciu młody żołnierz napisał następujący list do ojca:

„Apion zasyła serdeczne pozdrowienie swemu ojcu i panu Epimachosowi. Przedewszystkiem życzę Ci zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności, jak i mojej siostrze, jej córce i memu bratu. Składam dzięki Serapisowi, że mnie wyratował, jak tylko zagrażało mi niebezpieczeństwo. Po przybyciu do Misenum dostałem od cesarza trzy sztuki złota jako żołd i dobrze mi się powodzi. Proszę Cię, Panie Ojcze, napisz mi liścik naprzód o swojem zdrowiu, potem o zdrowiu mojej rodziny, w końcu, abym mógł ucałować Twoją rękę, bo dobrze mnie wychowałeś, skutkiem czego spodziewam się prędzej dojść do czegoś, jeśli się bogom spodoba. Pozdrów odemnie kapitana, rodzeństwo, Serenillę i moich przyjaciół. Posłałem Ci mój portrecik przez Euktemona. Zresztą nazywam się Antonius Maximus (rzymskie imię, które Apion wstępując do wojska otrzymał). Życzę Ci zdrowia.—Okręt Athenonike".

Działa szybkostrzelne na aeroplanie. W Belgii zaczęto nader udatne próby z mitralierami na latawcach. Mają one służyć lotnikowi do obrony przeciw atakom z ziemi i do zaczepno odpornej walki z innymi latawcami. Specyalnie skonstruowana armatka waży tylko 10 klg. i może dać do 500 strzałów na minutę. Kule są podobne do karabinowych. Ćwiczenia odbyły się w ten sposób, że puszczono dwa latawce, jeden z lotnikami, drugi pusty. Skoro obydwa się wzniosły do pewnej wysokości, zaczęto strzelać z powodzeniem do tego, który leciał bez kierownictwa. Tego rodzaju ćwiczenia i próby są pierwszemi w kronice awiatyki.

Maćko z Bogdańca.

Polacy jako atleci.

(Garść wspomnień starego atlety).

Przedewszystkiem zastrzedz muszę, iż nie będę historyjek powiadał o cyrkowych siłaczach — zawodowcach: Zbyszkach, Cyklopach, Pytlasińskich i podobnych. Pragnę skreślić uwagi, jakie nastręcza mi przyglądanie się rozwojowi fizycznemu polaków.

Niechajbo nikt nie myśli, że polacy marnieją fizycznie, że upadają, jak o tem sądzą niektórzy i jak woleliby niektórzy. Jużci, w porównaniu z anglikami, szwedami, a nawet finami wyglądamy żałośnie poprostu—ale jakież są ich warunki życiowe a nasze! Nie można jednak zaprzeczyć, że zamiłowanie do sportu, do ćwiczeń fizycznych, do kultury fizycznej — robi u nas postępy, zbyt coprawda powolne, ale stałe.

Jakże wyglądają polacy?

Według mnie — polacy naogół zbudowani są nieźle i zwyrodnienie rzadko widać. Kościec dość tęgi i mięśnie energiczne, choć tak częste niewyrobione, zwłaszcza ramion i brzuszne. Przeciętnego polaka dzisiejszego, jako rasę, porównać można do dzisiejszej najpowszechniejszej u nas rasy konia, co to choć przez biedę i ogólne złe warunki zmarniał trochę, zawsze w nim ślady dobrej krwi widać, choć drobny—wytrwalszy jest i bardziej rączy, niż wielkie i limfatyczne zwierzę z Zachodu.

Przyglądając się polakom, zauważymy, że warunki miejscowe, t. j. w każdym z trzech zaborów poszczególne, wycisnęły wyraźne piętno nawet na fizycznym wyględzie polaka, więc wielkopolanin bywa przeważnie lepiej od królewianina fizycznie rozwinięty. Obowiązkowe traktowanie gimnastyki i sportów w szkołach, służba wojskowa, choć pruska, snać na zdrowie naszym rodakom idą, bo chłopy tam są przeważnie duże, proste, mocne, o marsowym wyglądzie. Cwiczenia atletyczne, gimnastyka na przyrządach coraz bardziej tam się rozpowszechniają i demokratyzują. Toć, pomimo trudne warunki, gniazda sokole czynne są bardzo energicznie i nowe wciąż się zawiązują wszędzie, gdzie się gromadka polaków zejdzie. Dobra jest niekiedy szkoła niemiecka.

W Sokole poznańskim, berlińskim i innych sporo jest zgoła pierwszorzędnych atletów. Na licznych zlotach i zawodach publicznych przebiegają tam 100 metrów w $11^{1}/_{2}$ sekund, skaczą, rzucają ciężarami, walczą wcale nie gorzej, niż ich zachodni sąsiedzi.

W sprawozdaniach z igrzysk, urządzanych przez niemców, zwłaszcza w okręgach, kędy polaków sporo—wciąż spotykamy polskie nazwiska zwycięzców.

Warunki zdrowotne wsi i miast polskich, pod panowaniem pruskiem będących, lepsze są od takichże warunków kędyindziej, a przy znacznej tam zamożności odżywiają się polacy niezgorzej—ogólnie tedy typ fizyczny polaka w Poznańskiem jest, według mnie, możliwie dobry i na przyszłość obaw nie budzi. Gorzej jest w Królestwie.

Gimnastyka, przez jednych lekceważona, dla wielu niedostępna, albo zgoła za rzecz niebezpieczną uważana, nie ma należytego wpływu na zdrowie i siły królewiaków. Stowarzyszenia sportowe bardzo nieliczne a przeważnie za drogie, choć czynią wszystko, co mogą — niewiele mogą. To też zdawaćby się nieraz mogło, że królewiak powinien być typem charłaka. A jednak—tak źle nie jest.

Choć bardzo powoli i niesłychane pokonywując przeszkody — myśl rozwoju cielesnego czyni coraz większe postępy w Królestwie i dziś dobrze wyrobionych gimnastyków znaleźć można w Sosnowcu, Będzinie, Łodzi, Łomży no i oczywiście w Warszawie. Znano w Dąbrowie Górniczej gimnastyka, młodego robotnika, który z rozbiegu skacze $1_{,82}$ M. wwyż, a pomnieć należy, że czyni to bez umyślnego przygotowywania się, zaś wszechświatowi skoczkowie często poniżej $1_{,85}$ M. skaczą.

W Warszawie na Dynasach młody uczeń Kulikowski rzucił w mej obecności oszczepem o 53 M. daleko, rzuty dyskiem 42-metrowe nie są rzadkie, skok o tyczce na $3_{,20}$ M. wysoki kilku już młodzianków wykonywuje łatwo. Inne wyniki ćwiczeń atletycznych także blizkie są bardzo rezultatów, któremi pysznią się przecież długo i w najlepszych ćwiczeni warunkach zachodni sąsiedzi nasi.

Biorąc czynny udział w życiu gimnastycznem naszem, codziennie widzę wśród chłopaków naszych, a i wśród dziewcząt często, objawy szalonej energii i, co ważniejsza, niezmordowanej wytrwałości w wyrabianiu się fizycznem. W moich oczach nikłe, nędzne chłopaki z Wązkiego Dunaja, Dobrej, Sosnowej, Powązek w przeciągu 2—3 lat powyrastały na atletów. Nieduże to, ale wytrwałe, mocne, sprężyste niezmiernie, a serce to ma — jak złoto szczere.

Najgorzej przedstawia się młodzież w małych miastach prowincyonalnych. Jakaś „Lutnia", teatrzyk amatorski, karty i plotki — oto wszystko, skąd mają tam czerpać zdrowie i energię. Pół biedy jeszcze, jeśli staw lub rzeczka znajduje się pod miasteczkiem, wówczas widać trochę młodzieży zdrowej i spalonej, inaczej zwiędłe to i zgarbione.

U włościan znowu naogół widać złe odżywianie, zwłaszcza w okolicach, gdzie gleba gorsza.

Rzadkością u królewiaków jest dobrze rozwinięta klatka piersiowa i sporo chyba czasu upłynie, zanim wychowamy sobie typ polaka, podobny do typu angielskiego, gdzie mięśnie wysmukłe, ale wspaniała klatka piersiowa imponuje przedewszystkiem.

Niepokaźny jest fizyczny typ królewiaka, ale obaw we mnie nie budzi. Zwyrodnienia niewidać, — trwałe to i energię ma widoczną. A ja wierzę w polską energię.

Brak tej energii spostrzega się u polaków galicyjskich. Myślećby można, że tam, kędy przeszkód żadnych niema, a o pomoc tak łatwo, najtęższe i najmocniejsze chłopy i niewiasty są w Galicyi. Niestety jednak.

Od lat przeszło 40 stu istnieje w Galicyi Sokół, ale wpływ jego na rozwój fizyczny polaków galicyjskich jest zaledwie widoczny. Zbyt długo Towarzystwo Sokół cieszyło się bezkrytycznem uznaniem. Dziś tam widzimy sporo zacnych usiłowań, które walczą z zastarzałą rutyną, i tylu specyficznemi wadami galicyan; ale doszło do tego, że, powiadam wyraźnie, niema tam kilkuset ludzi dobrze i razem wyćwiczonych. Widać to było przecie w zeszłym roku na obchodzie Grunwaldu. Garstka królewiaków i wielkopolan lepiej wykonywały ćwiczenia, lepszą miały postawę, karność i wszystko, co się przez systematyczne ćwiczenia osiąga, niż galicyanie. Spojrzeć tylko na gromadę sokołów galicyjskich: młodzież apatyczna, zgarbiona, źle snać odżywiana, a starsi o brzuchach okrągłych.

Jeszcze na paradzie, w efektownych mundurach, kiedy publiczność z okien patrzy, a orkiestra przygrywa, wygląda to jako tako, ale na codzień—niewesoło.

To też żałować wypada, że młodzież galicyjska, nie znajdując w Sokole należytej pomocy, zmuszona była łączyć się poza Sokołem w rozmaite a dość liczne związki i stowarzyszenia sportowe. Niektóre z wyżej wymienionych żywotne są bardzo, footboliści np. galicyjscy wcale nieźle się wyrabiają i gdyby gracze z natury tężsi byli fizycznie—mogliby skutecznie mierzyć się z anglikami i czechami nawet.

Ja osobiście liczę bardzo na skauting, do którego garnie się młodzież galicyjska z zapałem, a i sokołowie tameczni tą wspaniałą sprawa interesować się zdają szczerze. Oby z rzetelnym pożytkiem dla kraju.

Polacy w Galicyi nie odznaczają się tedy fizyczną tężyzną, jakiej możnaby się od ludzi nieskrępowanych spodziewać.

Wyrabiają się jednak i oni—choć powoli.

Myślę, że najwięcej przeszkadza polakom galicyjskim ich, że tak powiem, flegma. Stokroć większe mam zaufanie do zapalnego temperamentu królewiaków i zawziętości wielkopolan. Ci, według mnie, rychlej dostarczą Polsce generacyi atletów.

Najsilniejszą i najtęższą fizycznie młodzież widziałem na kresach wschodnich. Polacy z Ukrainy, Wołynia, Podola—przeważnie to chłopy ogromne a mocne.

Dobrze módz i to jeszcze dopisać do szczupłego bilansu naszego. Kiedy więc porównywuję nasze pokolenie z zachodnimi naszymi sąsiadami, produkującymi atletów tysiącami niemal, sądzę, że bylebyśmy chcieli tylko myśleć o tem ciągle, toć i my dogonić, ba nawet prześcignąć ich powinniśmy.

A myśleć o tem musimy, jeśli zmarnieć nie mamy.

Przedewszystkiem jednak należy już przecie zapomnieć dawne przesądy, według których wyraz „atleta" oznaczał człowieka o grubem cielsku, dźwigającego ciężary, lub popisującego się przy zapasach na arenie cyrkowej.

Wyraz „atleta", jak go rozumieć należy, oznacza człowieka wyrobionego i dzielnego fizycznie i duchowo. Przy dzisiejszym podziale na różne kategorye, rzec śmiało można, że najdrobniejszy i najmniej młody człowiek może i powinien być atletą, byleby choć kilka minut dziennie ćwiczeniom poświęcił.

Co jest świętym obowiązkiem każdego polaka.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca Antoni Zieliński.